

Pozegnanie z ojcem. Jacek Malczewski we wspomnieniach syna Rafała

JULITA PAPROTNA

ORCID: 0000-0003-0128-6672

(Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie)

„Piszę o ojcu moim Jacku Malczewskim, o jego malarstwie, przede wszystkim by zostawić wspomnienia po kimś tak świetnym jak człowiek, tak wielkim i dziwnym jak twórca.”¹

W 2019 roku przypadła dziewięćdziesiąta rocznica śmierci Jacka Malczewskiego (14 lipca 1854 roku – 8 października 1929 roku). To dobry moment, by przypomnieć nie tylko jego malarskie arcydzieła, ale także samego artystę. Jednym ze źródeł informacji o jego usposobieniu, codziennych rytuałach, relacjach z innymi ludźmi oraz pracy twórczej są wspomnienia spisane przez syna Jacka – Rafała (24 października 1892 roku – 15 lutego 1965 roku). Teksty były publikowane na łamach prasy w 1956 roku, pod koniec życia autora *Pępka świata*. W paryskiej „Kulturze” ukazało się *Wspomnienie o Ojcu* podzielone na dwie części (nr 2 i 3), a w londyńskich „Wiadomościach” wydrukowano cykl *Mój Ojciec*, składający się z sześciu tekstów: *Błoto – „Wesele” – Królowa przedmieścia* (nr 539), *Wujostwo z Rapperswilu – Pan Oskragielło* (nr 541), *Cios* (nr 542), *Poezja – Biały szczur* (nr 543), *Modele* (nr 547) oraz *Dalej o modelach* (nr 549). Wymieniony materiał może stanowić bazę źródłową do odtworzenia obrazu Jacka w oczach jego syna.

OJCIEC I SYN: JACEK I RAFAŁ MALCZEWSKY

W krótkich notach biograficznych artystów najczęściej wykorzystuje się jedno-wyrazowe określenie, pozwalające przypisać daną postać do grupy zawodowej.

1 R. Malczewski, *Wspomnienie o Ojcu. Część pierwsza*, „Kultura” 1956, nr 2, s. 81.

W przypadku Jacka i Rafała Malczewskich brzmi ono: „malarz” (choć ten drugi był też pisarzem i publicystą). Ta etykieta, jakkolwiek trafna, nie jest wyczerpująca. Zarówno ojciec, wymieniany wśród najznamienitszych polskich malarzy, jak i syn, często krzywdząco pozbawiany biograficznej autonomii (najczęściej przedstawiany w odniesieniu do ojca), byli ludźmi tworzącymi i gorąco kochającymi polską kulturę. Ich relacja, jak w przypadku wielu dzieci słynnych artystów, naznaczonych piętnem nazwiska, miała swoje blaski i cienie. Tym, co przesądza o jej wyjątkowości, jest nie tylko międzypokoleniowy twórczy dialog, ale i stosunek Rafała do ojca, którego we wspomnieniach konsekwentnie zapisywał dużą literą „O”.

Wydaje się, że nikt nie byłby w stanie lepiej scharakteryzować Jacka niż syn – połączony z nim rodzinną więzią, a jednocześnie mający narzędzia do oceny artystycznego dorobku ojca, do którego zawsze odnosił się z najwyższym szacunkiem. Stąd też wspomnienia spisane przez dorosłego już Rafała są tak cenne. Równocześnie rodzi się żal, że autorowi nie udało się zgromadzić większego materiału.

OKOLICZNOŚCI POWSTANIA WSPOMNIEŃ

Pisanie o ojcu nie przychodziło Rafałowi łatwo. Jak wiadomo z korespondencji Zofii Malczewskiej z Janem Lechoniem z 1952 roku, pomysł, by zająć się tym tematem, frapował młodszego Malczewskiego od dawna. Potwierdza to fragment listu, w którym Malczewska przekazuje Lechoniowi, co Rafał planuje zawrzeć we wspomnieniach: „Wiem z jego opowiadań i wspomnień, jak ciekawa mogłaby być taka praca. Jacek Malczewski nie tylko jako artysta oczami syna-artysty, ale Jacek w domu, jego stosunek do życia, rodziny, przyrody, ludzi, system pracy, historie z modelami, ze służącymi [...], wizyty różnych sławnych ludzi w domu [...]”². Nakreślony przez Zofię szeroki obszar tematyczny pokrywa się z tym, który pojawił się w wymienionych we wstępie tego artykułu publikacjach Rafała.

Praca z tekstem miała w zamyśle pomóc schorowanemu Malczewskiemu juniorowi, który z powodu pogarszającego się wzroku nie był w pełni zdolny do malowania. Pisanie o ojcu okazało się dla niego ważne i pociągające, a jednocześnie niosło za sobą wiele obaw, którymi dzielił się w korespondencji z Lechoniem: „boję się jednak tego tematu, by nie dorznąć się wspomnieniami, przypominając sobie, jak to było wówczas tam na swoich śmieciach, w świecie, który minął”³ – pisał 8 maja

2 J. Lechoń, Z. i R. Malczewscy, *Coraz trudniej żyć a umrzeć strach. Listy 1952–1955*, oprac. B. Dorosz, Warszawa 2008, s. 44. We wszystkich cytatach zachowano pisownię oryginału.

3 *Ibidem*, s. 79.

1953 roku. Emigracja i towarzyszące jej poczucie straty odcisnęły bolesne piętno na psychice Rafała. O trudnościach, z jakimi się zmagał, wspominał jeszcze w wielu listach do Lechonia. Malczewski, przebywający wówczas od wielu lat w Kanadzie, borykał się nie tylko z dolegliwościami fizycznymi, ale także z coraz gorszą kondycją psychiczną. Pisanie o przedwojennej Polsce, beztróskim czasie dzieciństwa i młodości pogłębiało w nim poczucie nieodwracalnej straty.

Pracę nad wspomnieniami, które pierwotnie miały ukazać się w formie książki, Rafał Malczewski podjął po niemal trzech latach wewnętrznych zmagani. Do rozpoczęcia pisania przyznał się Lechoniowi w liście z 14 kwietnia 1955 roku⁴. Jednak jeszcze w trakcie pracy wracały obawy o jej sens. Z ostatniego zachowanego listu do Lechonia (z 9 września 1955 roku) wynika, że pisanie o ojcu było dla Rafała nieustannym trudem: „Zdaje mi się, że wszystko inne poszłoby łatwiej niż to właśnie”⁵. Kłopoty nie wynikały tylko z otwierania zasklepionych ran, ale także z chęci przedstawienia twórczości Jacka z nowej perspektywy. Wzmiankuje o tym zarówno w przywoływanej korespondencji z Lechoniem⁶, jak i w jednym z listów do Stefana Korbońskiego, udostępnionym przez adresata we fragmentach w prasie:

» Usiłuję napisać rzecz o moim Ojcu, wspomnienia z lat dzieciństwa i młodości, poza tym wskrzesić pamięć obrazów, tak właśnie głęboko zrosłych z krajobrazem polskim lub kompozycji w ujęciu surrealistycznym. [...] Pozostał szablon w spojrzeniu na twórczość mojego Ojca, sądzę, że teraz już wyklęty za dewiację w kierunku kosmopolityzmu i dekadencji, nie prędko zostanie odbrazowiony. Chcę to zrobić, nie wiem, czy mi się uda⁷.

Pisanie o ojcu było więc wyzwaniem nie tylko emocjonalnym, ale także krytycznym. W latach pięćdziesiątych twórczość Jacka Malczewskiego nie znajdowała się w centrum zainteresowań krytyki. Dwadzieścia lat po śmierci malarza nie komentowano szeroko jego obrazów. Dopiero dekadę później, a zatem już po śmierci Rafała recepcja malarstwa jego ojca zaczęła się odradzać i skłaniać do nowych interpretacji, wykraczających poza utarte schematy⁸. Współcześnie na szczególną uwagę zasługuje wydana w 2012 roku książka Doroty Kudelskiej *Malczewski. Obrazy*

4 Zob. *ibidem*, s. 156.

5 *Ibidem*, s. 158.

6 Zob. *ibidem*, s. 153.

7 S. Korboński, *Ostatnie lata Rafała Malczewskiego w świetle listów*, „Wiadomości” 1966, nr 14/15, s. 3.

8 Zob. K. Wyka, *Thanatos i Polska, czyli o Jacku Malczewskim*, Kraków 1971.

i słowa, która wydobywa szereg nieznanych dotychczas faktów z życia malarza, tworząc wielostronny rys biograficzny artysty⁹.

POWRÓT DO WSPOMNIENÍ

Wczesne wspomnienia o ojcu z dzieciństwa Rafała są efemeryczne. Jacek po narodzinach dzieci nie zmienił znacząco swojego stylu życia. Pierwsze lata małżeństwa Malczewskich były naznaczone zmaganiem z niełatwą sytuacją finansową rodziny. Jacek spędzał wiele godzin w pracowni i równie dużo czasu w podróży. Dzieci – pierworodna córka Julia oraz syn Rafał – pozostawały pod opieką matki, a jeszcze częściej dziadków Gralewskich w Nowym Sączu. Troskę o potomków w najmłodszych latach ich życia Jacek przejawiał głównie na papierze¹⁰. We fragmentach zachowanych listów do żony, utrzymanych w mocno emocjonalnym tonie można odnaleźć dopiski z pozdrowieniami dla dzieci, na przykład: „Upieść dzieci nasze, drogiej Juleczce oświadczyć, że ojciec oszczędzi na kolei, aby coś dobrego z Wiednia przywieźć. Małego bębna także ucałuj”¹¹, czy też: „Rafcia trzymaj stanowczo i energicznie. Niech w Twej miłości czuje energię i wolę”¹².

Nic dziwnego, że Rafałowi trudno przychodzi przywołanie pierwszych wspomnień z ojcem, który był fizycznie niemal nieobecny w najmłodszych latach życia syna: „Na próżno usiłuję wyhodować z nasionek pierwszego wspomnienia o Ojcu roślinę, która by zakwitła bujnie. Wyrasta zawsze to samo, nieodrosły z podglebia pęd więdnący szybko”¹³.

Kategorie przestrzenne pomagają porządkować wspomnienia Malczewskiego. Przywiązanie do przestrzeni, miejsc i topografii jest spójne w całej twórczości Rafała

9 Zob. D. Kudelska, *Malczewski. Obrazy i słowa*, Warszawa 2012.

10 Choć należy sprostować komentarz Doroty Folgi-Januszewskiej na temat braku zorientowania Jacka w rzeczywistym rozwoju syna. Autorka opracowania *Rafał Malczewski i mit Zakopanego* w rozdziale *Jacek i Rafał. Rafał i Jacek* pisze, że „korespondencyjne dowody braku wyobraźni ukazują zorientowanie ojca w rozwoju pięcioletniego wówczas syna”. Swoją uwagę odnosi do przytoczonego przez nią wyżej fragmentu listu Jacka do żony Marii: „Jak Rafałek się ma, czy już dużo mówi, czy dużo chodzi, czy dobrze wygląda [...]”, który według autorki był pisany 3 lutego 1893 roku. Jest to data błędna. Na rękopisie znajdującym się w zbiorach Biblioteki Naukowej PAN i PAU w Krakowie (dalej: PAN i PAU, Kraków) (sygn. 4037, k. 68) wyraźnie widnieje bowiem data 3 lutego 1895 roku. Tym samym różnica dat przywraca sens stawianych przez Jacka pytań o naukę chodzenia i mówienia dwupółletniego wówczas Rafała (zob. D. Folga-Januszewska, *Rafał Malczewski i mit Zakopanego*, Olszanica 2006, s. 9).

11 List Jacka Malczewskiego do Marii Malczewskiej, Biblioteka PAN i PAU, Kraków, sygn. 4037, cyt. za: S. Potępa, *Rafał Malczewski*, Tarnów 2006, s. 9.

12 List Jacka Malczewskiego do Marii Malczewskiej z 2 lutego 1899 r., Biblioteka PAN i PAU, Kraków, sygn. 4037, k. 70.

13 R. Malczewski, *Wspomnienie o Ojcu. Część pierwsza*, „Kultura” 1956, nr 2, s. 83.

(zarówno malarskiej, jak i literacko-publicystycznej). Można dostrzec, że traktował on przestrzeń współczesnej mu rzeczywistości jako pole swoich artystycznych doświadczeń. Miał rozwiniętą wyobraźnię topograficzną. Był skłonny do obserwowania świata zewnętrznego, a przy tym obdarzony dużą wrażliwością zmysłową. Zajmowały go pejzaże, przedmioty, dostrzegał kształty, kolory, dźwięki, zapachy, ruch i światło. Ciekawił go widzialny świat, zwracał jego uwagę swą różnorodnością. Nie inaczej jest w wypadku wspomnień. Piszący o dzieciństwie artysta wraca przede wszystkim do zapamiętanych miejsc i to w nich próbuje osadzić postać ojca. Należy zaznaczyć, że opisy przestrzeni w badanych tekstach dominują nad charakterystyką ojca. Można wręcz odnieść wrażenie, że trafniejszym tytułem dla wspomnień byłoby *Moje dzieciństwo*. Czytelnik często musi bowiem niejako „wyluskiwać” informacje o Jacku ukryte w wersach opisów, jednak wbrew temu osądowi broniłabym oryginalnego tytułu. Niezwykłą wrażliwość przestrzenną Rafał prawdopodobnie zawdzięczał ojcu, który kochał świat polskiej wsi i przyrody. Z tej perspektywy naturalnym wydaje się opisanie rodzica przez przestrzeń, w której ten żył.

PIERWSZE WSPOMNIENIE

Interesująco prezentuje się pierwsze wspomnienie ojca, które Malczewski stara się odtworzyć. Rafał próbuje wydobyć zapisaną w pamięci chwilę, w której świadomie rozpoznał swojego ojca. Próba, a co za tym idzie i „pierwszych” wspomnień jest kilka. Wszystkie umieścił w pierwszej części *Wspomnień o Ojcu*. Najpierw w charakterystyczny dla siebie sposób przywołuje przestrzeń – długi i ciemny pokój. W nim chodzący Jacek. Rafał nie jest w stanie odtworzyć, jak wyglądał, ma jednak świadomość, że to ojciec: „Ojciec chodzi, potem zaraz nie ma go. Nie wiem jak wygląda, wiem tylko, że to mój Ojciec. [...] Ale jak wspominałem, to się nie liczy, bym wtedy poznał mojego Ojca”¹⁴. Szczególnie zastanawia to ostatnie zdanie. Wydaje się, że wiedza czy też nominacja wskazująca, kim jest widziana osoba, nie wystarczają, by Rafał mógł uznać tę migawkę za pierwsze spotkanie z ojcem. Potrzeba czegoś więcej. Może świadomości potwierdzonej pierwszoosobowym doświadczeniem. Rafał jakby nie zgadza się z własną pamięcią, toteż szuka dalej. W drugim „pierwszym” wspomnieniu pisze o domu pradziadków „po kądzieli” w Nowym Sączu. Ponownie na wstępie wprowadza opis przestrzeni: „Więc piec kamyczkowy, bielony, stoję przy stole nakrytym obrusem, talerzyk z dwoma czarnymi sznycłami [...]. Stoję w oknie i lepę na szybie wycięte z papieru figurki”¹⁵. Rafał ponownie wie

14 *Ibidem*.

15 *Ibidem*.

(nie – czuje?), że przyjechali rodzice. Pamięta i przywołuje jedną z nielicznych anegdot na temat ojca o tym, jak rodzice wieźli w klatce ptaki dla dzieci. Nigdy do nich nie dotarli, gdyż w trakcie podróży koleją drzwiczki klatki otworzyły się, a ptaki rozpierchły po przedziale. Jacek podobno wygonił je przez otwarte okno. Rafał jako autor czuje wszakże możliwe zafałszowanie wkradające się w jego pamięć: „Które jednak wspomnienia wyrwane z samego dna poprzedziły owo spotkanie a ile odnosi się do późniejszych czasów, nie wiem”¹⁶. Malczewski nie jest pewien, czy to w stu procentach jego własne wspomnienie, czy może jakaś forma postpamięci wypracowana przez zapośredniczone przekazy (znane mu opowieści innych osób, a nawet obrazy ojca). „I nie wiem już czy szereg topól włoskich wzdłuż dróżki, prowadzącej od kuźni w głąb ku domowi pana Buczery, kowala, utkwiał mi wówczas w pamięci, czy wiem o nich z obrazu mojego Ojca, który wisiał u pradziadków”¹⁷.

Rafał niewiele więcej jest w stanie sobie przypomnieć. Co znamienne, zastanawia się, dlaczego rodzice przyjechali: „może były jakie święta?”¹⁸. Uznanie wizyty ojca i matki za coś niezwykłego potwierdza tezę, że rodzice, a szczególnie ojciec, nie byli stale obecni w pierwszych latach życia syna. Podobny charakter mają fragment z tekstu *Dalej o modelach*, w którym Rafał pisze o wspólnych wakacjach z siostrą i matką na wsi nieopodal Lwowa i zamieszcza krótki dopisek: „Ojciec zostawał na Zwierzyńcu lub wyjeżdżał dokąd indziej”¹⁹, oraz ostatnie słowa z tekstu *Poezja – Biały szczur*: „[Ojciec – J. P.] coraz częściej szukał wypoczynku poza domem, który stworzył”²⁰. Takie pojawiające się wyrywkowo zapisy mogą wywoływać u czytelnika pewien niepokój, wytrącać z narracji skupionej wokół przedstawienia Jacka w dobrym świetle. Należy jednak zaznaczyć, że Rafał ani razu nie krytykuje postawy ojca, nie kieruje też do niego słów żalu o brak zaangażowania w wychowanie we wczesnym dzieciństwie. Czy wynika to z prawdziwej akceptacji trybu życia ojca-artysty i przyjętych w środowisku norm zachowań, czy ze świadomej selekcji uczuć dokonanej pod kątem publikacji – trudno dziś stwierdzić.

Rafał już we wczesnych wspomnieniach skupia się raczej na przestrzeni niż na emocjach – opisuje ogrody i dom dziadków oraz obrazy ojca, które tam widział. Krótkie sytuacje związane z Jackiem, jak ta z ptakami, kończy lakonicznymi wypowiedziami, na przykład: „Potem już nie ma miejsca dla Ojca”²¹. Chcąc podsumować pierwsze wspomnienia Rafała o Jacku, można powiedzieć, że miał on świadomość

16 *Ibidem*.

17 *Ibidem*.

18 *Ibidem*, s. 84.

19 R. Malczewski, *Mój Ojciec. Dalej o modelach*, „Wiadomości” 1956, nr 549, s. 2.

20 *Idem*, *Mój Ojciec. Poezja – Biały szczur*, „Wiadomości” 1956, nr 543, s. 3.

21 *Idem*, *Wspomnienie o Ojcu. Część pierwsza*, s. 84.

jego istnienia, tego, kim jest ów człowiek z wąsami, pojawiający się czasem u dziadków, ale nie czuł, że go zna. Przełomowym momentem w relacji z rodzicami była przeprowadzka na krakowski Zwierzyniec do willi Pod Matką Boską. „Tam ich ujrzałem po raz pierwszy naprawdę”²² – napisał Rafał. To dopiero w tym miejscu zawiązała się prawdziwa więź między Rafałem i Jackiem²³. Zwierzyniec był dla młodego Malczewskiego krajem lat dziecięcych „oczadziały szczęściem”²⁴. To właśnie temu okresowi poświęca ostatnią obszerną część swoich wspomnień.

ZWIERZYNIEC. JACEK MALCZEWSKI I PRZYRODA

Opis obecnej dzielnicy Zwierzyniec, wówczas podkrakowskiej wsi, wydaje się istotny także z punktu widzenia biografii Jacka. To właśnie tam malarz przeżył najlepsze lata twórczości, sukcesy i walkę z samym sobą. Odtworzenie tej przestrzeni wydaje się Rafałowi, zanurzonemu w perspektywie topograficznej, niezwykle ważne. Krok po kroku prowadzi on odbiorcę przez drogę do willi, od bramy do drzwi wejściowych, tym samym opisując trasę, którą dzień w dzień pokonywał Jacek. Rafał zwraca uwagę na szczegóły, dzięki czemu czytelnik dowiaduje się między innymi o dwóch psach, które wyskakiwały na każdego z przybyszy²⁵, i jest w stanie odtworzyć atmosferę panującą wokół willi. Do domu prowadziło kilka wejść, z których korzystano w sytuacjach nieoficjalnych. Dużo uwagi poświęca autor ogrodowi, miejscu szczególnie ważnemu dla Jacka.

Opis ogrodu jest wprowadzeniem w świat przyrodniczych zamięłowań starszego Malczewskiego. Rafał przedstawia ojca jako miłośnika natury i zwierząt. Mimo pięknych kwiatów sadzonych przez ogrodnika przy willi Jacek lubił tylko te dziko rosnące, polne. Kochał wszystkie stworzenia, jak pisze Rafał: „cieszył się każdą mewką zrywającą się z wiklin nadbrzeżnych, każdym motylem, wylatującym krzywym lotem ponad wody szumiącej rzeki”²⁶. Ze wspomnień tych wynika, że w domu Malczewskich trzymano wiele zwierząt – w tym między innymi szczury, kilkadziesiąt ptaków zimujących wewnątrz oranżerii, sowę, którą Jacek darzył szczególną sympatią, a nawet zielone żaby. „Przynoszono do naszego domu co tylko dało się złapać”²⁷ – wspominał Rafał. W ogrodzie tym ojciec zaszczepiał w synu miłość do

22 *Ibidem*, s. 86.

23 Zob. D. Folga-Januszewska, *Rafał Malczewski i mit...*, s. 10.

24 R. Malczewski, *Wspomnienie o Ojcu. Część pierwsza*, s. 87.

25 Zob. *idem*, *Mój Ojciec. Błoto – „Wesele” – Królowa przedmieścia*, „Wiadomości” 1956, nr 539, s. 3.

26 *Idem*, *Wspomnienie o Ojcu. Część pierwsza*, s. 88.

27 *Idem*, *Mój Ojciec. Poezja – Biały szczur*, s. 3.

świata fauny. Uczył go rozpoznawać owady i ptaki, które cenił bardziej niż czworonogi. Umiłowanie do przyrody objawiało się też w malarstwie Jacka Malczewskiego, który dokładnie odwzorowywał szczegóły wyglądu i barwy nawet najmniejszych owadów. Często na jego płótnach można dostrzec różnego rodzaju ptaki, motyle, ćmy, pasikoniki. Na obrazie, którego tytuł, skądinąd niesłusznie, przywołuje Rafał jako ostatni namalowany przez Jacka – *Święta Agnieszka ze skowronkami* (1920–1921), główna bohaterka stoi na polu nieco w oddali, po lewej stronie kompozycji. W tle widnieje zachmurzone niebo, zapowiadające najprawdopodobniej rychłą zmianę pogody, co potwierdza smagana wiatrem sylwetka świętej. Największą uwagę przyciąga jednak sześć skowronków, które po oderwaniu się z ziemi sprawiają wrażenie, jakby miały wyfrunąć z obrazu wprost na patrzącego. Cisną się na pierwszy plan, jak gdyby nie były spójnym elementem całej kompozycji, a pochodziły z jakiegoś – bardziej realnego – wymiaru, gdzie żyją własnym życiem. Rafał dostrzegał, że wszystko, co związane z przyrodą, fascynowało Jacka zdecydowanie bardziej niż ludzie i „towarzyskie obrządki”²⁸.

CODZIENNE RYTUAŁY – POEZJA

Najwięcej o codzienności Jacka Malczewskiego możemy dowiedzieć się z tekstów publikowanych przez Rafała w „Wiadomościach”. W pierwszym z nich: *Błoto – „Wesele” – Królowa przedmieścia* syn opisuje codzienne poranne rytuały, jakie praktykował Jacek. Malarz wstawał bardzo wcześnie rano, bowiem o tej porze był najbardziej produktywny. Żył zgodnie z rytmem natury: „cieszył się wstającym słońcem, smucił zachodzącym”. Po przebudzeniu mył się, gimnastykował, używając ciężarków, i, w zależności od nastroju, śpiewał lub recytował wiersze związane z obrazem, który w danym czasie malował. Milczenie oznaczało przygnębienie. Jak wynika z relacji Rafała, dla domowników poranne śpiewy i deklamacje, a co za tym idzie dobry humor Jacka, były tak ważne, że „gdy Ojciec nie śpiewał i nie wygłaszał poezji przy rannych ablucjach, wszystkim było smutno i lepiej było nie żyć”²⁹. Jak zatem wyglądał poranny repertuar Malczewskiego? Rafał przytacza kilkanaście fragmentów, które pochodzą zarówno z ludowych piosenek, jak i poezji, a nawet arii z jedynej opery, którą malarz cenił – *Cavalleria rusticana* (*Rycerskość wieśniacza* Pietra Mascagniego). Co ciekawe, zapisane fragmenty często odbiegają nieco od oryginałów. Nieścisłości są drobne, na przykład fragment *Wiosny* Marii Ilnickiej w oryginale brzmi:

28 *Ibidem*.

29 R. Malczewski, *Mój Ojciec. Błoto...*, s. 3.

» Wiosna! Wiosna!
 Wieść radosna
 Z ciepłym tchnieniem wiatrów płynie³⁰

a u Malczewskiego:

» Wiosna! Wiosna!
 Wieść radosna
 Z ciepłym tchnieniem wianków płynie.

Pojawiają się jednak znacznie większe modyfikacje tekstu. Czasem pomijano kilka wersów, a innym razem tekst nieco „upraszczano”, jak w przypadku fragmentu z wiersza Adama Asnyka *Nad przepaścią*, który w oryginale brzmi:

» Spędziłem wszystkie mary piękne,
 By prościej iść do celu,
 I ciebie teraz się nie zląknę
 Posępny kusicielu³¹

u Malczewskiego zaś:

» Rzuciłem różne mary piękne
 By prędzej dojść do celu
 I teraz ciebie się nie zląknę,
 Posępny kusicielu...³²

Nie wiadomo, czy Jacek rzeczywiście wygłaszał własne wersje utworów, czy za pomyłki w tekście odpowiada Rafał, który być może tak zapamiętał cytowane wiersze i piosenki.

Poranny poetycki rytuał Jacka Malczewskiego dowodził jego wielkiego upodobania do twórczości polskich poetów, które przekazywał dzieciom podczas wspólnego czytania książek na głos, zaszczepiając w nich „jad poezji”³³. Rafał wspomina, że ojciec czytał wiersze dla dzieci, nie wymienia jednak żadnego tytułu ani nazwiska ich twórców, za to przywołuje polską klasykę – Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego,

30 M. Ilnicka, *Wiosna*, w: *Ziemia polska w pieśni*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków 1913, s. 67.

31 A. Asnyk, *Nad przepaścią*, w: *idem, Pisma*, t. 3, Warszawa 1924, s. 124.

32 R. Malczewski, *Mój Ojciec. Błoto...*, s. 3.

33 *Idem, Mój Ojciec. Poezja – Biały szczur*, s. 3.

Cypriana Norwida, Wincentego Pola, Władysława Syrokomłę, Kornela Ujejskiego, a także *Marię* autorstwa spokrewnionego Antoniego Malczewskiego. Wśród nazwisk brakuje trzeciego z wieszczów – Zygmunta Krasińskiego, którego Jacek nie darzył sympatią. Jako że w większości czytane przez ojca utwory były wzniosłe i podejmowały trudną, często tragiczną problematykę, Rafał szczególnie dobrze wspomina czytanie Teofila Lenartowicza, który znalazł się także w „porannym repertuarze” Jacka – a dla młodego Malczewskiego „pachniał poezją bez wielkich krzyków”³⁴. Dzięki ojcu dzieci poznały polską klasykę na długo przed tym, zanim same nauczyły się czytać. Jacek, jak pisał Rafał, nie potrafiłby istnieć bez poezji – pisanej i w każdej innej postaci.

TWÓRCZOŚĆ MALARSKA

Jacek Malczewski oprócz rytuałów „poetyckich” miał też inne, związane z malarstwem. Gdy rodzina zamieszkała wspólnie na Zwierzyńcu, Rafał wspomina, że dzielił z ojcem pokój, który wychodził na balkon³⁵. Roztaczał się z niego widok na Wisłę i górujący nad polami kopiec Kościuszki. Na takim tle Jacek namalował między innymi swój *Autoportret* z 1901 roku, znajdujący się do tej pory w kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie, w którym umieścił siebie, a na dalszym planie – wijącą się rzekę i pagórkowate pola. Ze wspomnień Rafała niewiele wiadomo na temat pracy ojca po tymczasowej, jak się okazało, wyprowadzce ze Zwierzyńca do mieszkania przy ulicy Podwale 2 (obecnie Dunajewskiego) w samym Krakowie. Dla młodego Rafała był to czas mocno traumatyczny, jego opis skali przeżyć z tego okresu zakrawa na groteskę. Píše on bowiem o opuszczeniu „raju, czyli Zwierzyńca”³⁶ i przeprowadzce do „przekłętego mieszkania”. Znając jednak upodobanie Rafała do koloryzowania opowieści i stosowania ironii, można dojść do wniosku, że nieco wyolbrzymia ten „traumatyczny czas”. Sam powołuje się na Zygmunta Freuda, by usprawiedliwić swoje braki w pamięci „z tego okresu tak wrogiego”³⁷. Jak stwierdzi po latach, wciąż zbiera mu się na płacz, kiedy pomyśli o tym, że gdyby potraktować poważnie te słowa, można byłoby odnieść się do pojęcia *Nachträglichkeit* (‘naznaczenia wstecznego’) z teorii Freuda³⁸. Jednak, mając na uwadze liczne dramaty dotykające w późniejszym życiu autora wspomnień (jak choćby obecność przy tragicznej

34 *Ibidem*; por. *idem*, *Wspomnienie o Ojcu. Część druga*, „Kultura” 1956, nr 3, s. 18.

35 Zob. *idem*, *Mój Ojciec. Błoto...*, s. 3.

36 *Idem*, *Mój Ojciec. Cios*, „Wiadomości” 1956, nr 542, s. 3.

37 *Ibidem*.

38 Zob. J. Laplanche, J.-B. Pontalis, *Słownik psychoanalizy*, tłum. E. Modzelewska, Warszawa 1996, s. 150–152.

śmierci przyjaciela, emigracja, ciężka choroba, kłopoty finansowe), nie powinniśmy traktować tych zastrzeżeń nazbyt serio. Fakty są takie, że ze wspomnień Rafała nie wiemy niestety niczego na temat ówczesnej pracowni Jacka – oprócz tego, że znajdowała się ona na ulicy Gołębiej i że Rafał raz ją odwiedził. Więcej dowiadujemy się o pracy Jacka po powrocie na Zwierzyniec, gdzie na malarza czekała specjalnie wybudowana pracownia. Był to czas największych sukcesów artysty i podniesienie standardu życia rodziny, co zostało zauważone przez Rafała, mimo że o finansach Malczewscy w obecności dzieci nie rozmawiali (albo porozumiewali się między sobą w języku francuskim)³⁹. W zwierzyńieckiej pracowni Jacek spędzał całe dni, z przerwą na obiad. W letnich miesiącach korzystał z podwórka przed pracownią, które znajdowało się w zacisznym, ogrodzonym od sąsiadów kącie. Dzięki temu artysta mógł swobodnie malować roznegliżowane modelki, bez gorszenia innych, w tym dzieci. Rafał pamiętał, by nie zbliżać się do schodków przy pracowni w godzinach przedpołudniowych⁴⁰.

Jeszcze podczas pierwszego zamieszkiwania w willi Pod Matką Boską Rafał zaczął wykazywać zainteresowanie malarstwem. Podpatrując ojca, malował farbami wodnymi. Wspomina, że zazdrościł Jackowi farb olejnych i był zły, że ten nie chce mu takich kupić. Było to dla niego wówczas na tyle ważne, że po latach pisze o tym aż w dwóch tekstach⁴¹. Młodemu Malczewskiemu zależało na tym, by jak najlepiej imitować obrazy ojca, które „świeciły się” właśnie dzięki wykorzystaniu techniki olejnej. Wpadł więc na pomysł, by skończoną akwarelę przepając gumą arabską (w ten sposób uzyskując błysk zbliżony do farby olejnej). Można powiedzieć, że to wtedy narodził się drugi wymiar relacji Jacka i Rafała – twórczy dialog artystów. Szkoda, że Rafał nie pozostawił wspomnień o Jacku z okresu wiedeńskiego, kiedy obaj przebywali w stolicy Austrii i dużo wspólnie pracowali. Ten słabo udokumentowany okres życia artysty znamy fragmentarycznie z przekazów przyjaciela Rafała – Ferdynanda Goetla⁴². Syn nie pisze więcej o malarskiej relacji z ojcem, za to przygląda się jego twórczości. Wspomina go już z perspektywy sobie współczesnej – lat pięćdziesiątych.

Swoją uwagę skupia przede wszystkim na pejzażach, które dla niego – malarza pejzażysty – są niezwykle cenne i istotne. Według Malczewskiego juniora w tych obrazach Jacka jest siła, która odróżnia je od dzieł innych artystów. Uważa, że zawierają one esencję, istotę polskości. Malowane z pamięci o kraju dzieciństwa – utraconym, a jednak w jakiś sposób zachowanym we wspomnieniach – tracą nie-

39 Zob. R. Malczewski, *Mój Ojciec. Cios*, s. 2.

40 Zob. *idem*, *Wspomnienie o Ojcu. Część pierwsza*, s. 90; *idem*, *Mój Ojciec. Modele*, „Wiadomości” 1956, nr 547, s. 2.

41 Zob. *idem*, *Mój Ojciec. Wujostwo z Rapperswilu – Pan Oskragielto*, „Wiadomości” 1966, nr 541, s. 2; *idem*, *Mój Ojciec. Modele*, s. 2.

42 Zob. F. Goetel, *Patrząc wstecz. Pamiętnik*, Londyn 1966.

ważne, nic nieznaczące szczegóły, a wydobywają to, co najważniejsze, prawdziwe⁴³. Rafał zauważa, że ojciec nigdy nie malował martwej natury i uważa to za świadomy zabieg. Mimo że Jacek stworzył kilkaset portretów, te nie zajmują wartej uwagi miejsca w części wspomnień syna poświęconych malarstwu. Ich autor podkreśla jednak, że żaden z portretów pędzla ojca nie ma neutralnego tła. Zawsze są one osadzone w jakiejś przestrzeni, zazwyczaj w krajobrazie, często główny bohater jest przedstawiony w towarzystwie innych postaci.

Jeden z tych obrazów pozostaje najważniejszy dla Rafała, który określa go jako arcydzieło. Mowa o *Młodym Tobiaszu* z 1904 roku. Na płótnie są widoczne dwie postacie: Tobiasz z rybą oraz towarzyszący mu anioł. Bohaterowie nie grają jednak pierwszych skrzypiec. Ich sylwetki są pomniejszone, nieco gubią się w pejzażu. To, co porusza Rafała, opisuje on tak: „mokra rola, powietrze, jaśniejsza plama bociana, drzewa i figurki jak z preraphaelitów włoskich, tych prawdziwych. Ów obraz jest esencją polskiego pejzażu”⁴⁴. Rafał widział opisywane dzieło dopiero po śmierci ojca i wywarło ono na nim przejmujące wrażenie. Przede wszystkim dlatego, że Malczewski junior zdał sobie sprawę z pokrewieństwa jego własnego malarstwa z tym, które tworzył Jacek: „To, co myślałem, że jest moje własne w malarstwie olejnym, które uprawiałem w Polsce, okazało się być czymś pochodnym od tego rodzaju pejzażów Jacka Malczewskiego. Tylko jakiej siły kondensacji i wyrazu!”⁴⁵. Tym samym Rafał po latach, niespodziewanie dla siebie samego, odnajduje punkty styeczne twórczości własnej i ojca.

ANEGDOTY O OJCU

Pozostając jeszcze przy twórczości Jacka, warto wspomnieć o jego skłonności do żartów, którą wedle syna się odznaczał. Wskazuje na to opis obrazu *Nike Legionów*, na którym naga kobieta z wyciągniętą na wprost odbiorcy ręką rozkazuje legionistom. Uwagę przyciąga zegarek znajdujący się na jej przegubie. Jacek był często pytany o symbolikę tego atrybutu, jednak nigdy nie udzielił odpowiedzi w tej kwestii. Rafał stawia hipotezę, że być może zegarek pojawił się na obrazie, ponieważ modelka miała go na sobie, a ojciec przewrotnie pomyślał: „Niech się pomęczą”⁴⁶. Z jednej strony taka hipoteza, jak wspomniałam, może ujawniać poczucie humoru malarza, a z drugiej – być próbą pokazania, że wtłaczanie malarstwa Jacka Malczewskiego w ramy symbolizmu krzywdząco ogranicza możliwości jego recepcji i interpretacji.

43 Zob. R. Malczewski, *Wspomnienie o Ojcu. Część druga*, s. 15.

44 *Ibidem*, s. 17.

45 *Ibidem*.

46 *Ibidem*, s. 20.

We wspomnieniach Rafała pojawiają się też niespreparowane przez niego anegdoty z życia ojca. Jedną z najciekawszych historii związanych z pracą twórczą Jacka jest ta o stałych służących w pracowni Malczewskiego⁴⁷. Było ich najprawdopodobniej czterech. Następowali po sobie, zajmowali się czyszczeniem pędzli i miejsca pracy, usługiwaniem artyście podczas malowania oraz dbaniem o gości przybywających do pracowni. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że Jacek każdego z nich nazywał imieniem pierwszego ze służących. Tak też w domu Malczewskich stale obecny był August, który, choć przy chrzcie mógł mieć nadane zupełnie inne imię, szybko musiał przyzwyczać się do nowego miana, nadanego odgórnie przez pracodawcę. Jacek był bardzo wymagający i nie hamował języka w wyrażaniu swojej dezaprobaty wobec gnuśności Augustów. Ci jednak cierpliwie znosili obelgi, gdyż za każdym razem malarz obdarzał lokaja obfitym napiwkiem.

Z ciętymi komentarzami Jacka wiąże się jeszcze jedna anegdota przywołana przez Rafała⁴⁸. Otóż tytułowy wuj z Rapperswilu nie wrócił pewnego razu do domu na noc. Zaniepokojona ciotka szukała rano pomocy u Jacka. Malarz nie lubił osób prowadzących hulaszczy tryb życia⁴⁹, a znając usposobienie szwagra wiedział, co najprawdopodobniej kryje się za jego tajemniczym zniknięciem. Odpowiedział więc siostrze wprost: „gdyby Waciowi coś się stało, to by go przynieśli rannego, a zwłaszcza gdyby był zabity”⁵⁰. Dosadne słowa uspokoiły ciotkę, choć obraziła się na brata, który ostatecznie, jak się okazało, miał rację.

RELACJE Z LUDŹMI – MODELE I GOŚCIE W PRACOWNI

Jacek Malczewski, o czym już była mowa, wyrażał dezaprobatę wobec osób, które nadużywały alkoholu (Rafał stwierdzał nawet, że ojciec „nienawidził pijaków”⁵¹), jednak nie był zatwardziały w swoich poglądach. Wskazuje na to wyrozumiały stosunek do Stanisława Wójcickiego, jednego ze stałych modeli artysty. Należy zaznaczyć, że Jacek i w przypadku służących, i wobec modeli był nad wyraz wymagający. Rafał wspominał:

» Ojciec nie lubił tumanów, mało inteligentnych ludzi, jeżeli chodziło o sprawy związane z malarstwem. Wtedy nie było żartów. Należało

47 Zob. R. Malczewski, *Mój Ojciec. Modele*, s. 2.

48 Zob. *idem*, *Mój Ojciec. Wujostwo z Rapperswilu...*, s. 2.

49 Zob. *idem*, *Mój Ojciec. Modele*, s. 2.

50 *Idem*, *Mój Ojciec. Wujostwo z Rapperswilu...*, s. 2.

51 *Idem*, *Mój Ojciec. Modele*, s. 2.

pilnie uważać i wykonać to, czego Ojciec sobie życzył. Cenił bystrość, jasność myślenia, szybkość decyzji. Jeżeli już o tym piszę, Ojciec nie lubił lenistwa, obłomowszczyzny, rozlewności, „słowiańskiej duszy”⁵².

Wójcicki, jak można się domyślić, był zupełnym przeciwieństwem powyższej charakterystyki dobrego modela. Notorycznie się spóźniał, czasem znikał na kilka dni, pozostając w upojeniu alkoholowym, a następnie klękał przed Jackiem na środku krakowskiego rynku, błagając o przebaczenie. Malczewski ewidentnie miał słabość do nietypowego modela, któremu raz za razem okazywał miłosierdzie, przywracając go do pracy. Oprócz stałych modeli i modelek Jacek wykorzystywał do pozowania również przygodne osoby. Rafał wymienia między innymi krawcową, dostarczycielkę kapeluszy matki czy doradcę prawnego ojca. Na obrazach pojawiały się także twarze członków rodziny oraz dzieci z okolic Zwierzyńca. Być może część z nich nawet nie zdawała sobie wówczas z tego sprawy, że na zawsze została włączona w świat rzeczywistości malarskiej Jacka Malczewskiego.

Pracownię ojca oprócz modeli odwiedzało wiele znakomitych postaci. Pojawiające się we wspomnieniach syna nazwiska, chociażby Henryka Sienkiewicza, Ignacego Paderewskiego, Władysława Reymonta – świadczą o pozycji Jacka w świecie ówczesnej kultury. Rafałowi wiele emocji dostarczyła wizyta w towarzystwie ojca w pałacyku księcia Marcelego Czartoryskiego⁵³. Dwa lata przed śmiercią Jacek przyznał się synowi, że posiadał domek, podarowany mu przez Czartoryskiego, z którego nigdy nie korzystał – nie wiadomo jednak dlaczego.

PODSUMOWANIE

Dostępne czytelnikom wspomnienia Rafała o ojcu, a właściwie o dzieciństwie syna wielkiego artysty, są nietypowe i dość trudne do uchwycenia. Malczewski junior nie podaje wprost charakterystyki ojca. Jego wizerunek buduje przez opisy przestrzeni, w której żył, ludzi, których spotykał, oraz krótkie anegdoty, z których czytelnik sam musi wyciągnąć wnioski. Zdania, w których Rafał wprost odnosi się do swego ojca, są stosunkowo nieliczne, dostrzegalne przy wnikliwej lekturze. Sam autor wspomnień podchodzi do nich z dozą ostrożności. Po latach nie jest w stanie w pełni zweryfikować tego, co powstało w jego pamięci ze zdarzeń, których był świadkiem, a co wynika z zapośredniczonych przekazów: „Opiszę ów świat oglądany oczami dziecka, pomnożony o zjawę zaczerpniętą z obrazów mojego Ojca.

52 *Idem, Mój Ojciec. Dalej o modelach*, s. 2.

53 *Zob. idem, Mój Ojciec. Cios*, s. 2.

Nie wiem doprawdy, gdzie kończy się moja dziecinna prawda, a wchodzi tamto⁵⁴. Zauważalny jest wielki wpływ, jaki miało na niego dorastanie wśród obrazów Jacka, które nie tylko ukształtowały jego wrażliwość i wpłynęły na twórczość malarską, ale nawet i ingerowały w pamięć o wydarzeniach i miejscach.

Pisanie wspomnień o ojcu było dla Rafała szczególnie trudnym procesem. Myślę, że wynikało to nie tylko z przyczyn opisanych we wstępie. Zanurzenie się w archiwum własnej pamięci stanowiło też formę przepracowania relacji z ojcem. Stało się zarówno wyrazem szacunku wobec twórcy, publiczną próbą demitologizacji, wyrwania ze schematów interpretacyjnych malarstwa Jacka, jak i poszukiwaniem własnej tożsamości oraz odkrywaniem niespodziewanych relacji między ojcem a synem:

» A jednak po wielu latach później [po śmierci Jacka – J. P.] dopiero odkryłem mojego Ojca, twórczość jego. [...] Rosnąc w cieniu twórcy, myślałem niegdyś, że to dziwo zwane sztuką jest potrzebne do życia wielu istotom zwanym ludźmi. Z czasem rozwiało się to złudzenie⁵⁵.

Praca nad wspomnieniami przyniosła też duże zmiany w osobistym życiu autora. To w jej trakcie, po wielu latach nieobecności, postanowił odnowić kontakt z własnym synem – Krzysztofem, przebywającym na stałe w Polsce⁵⁶. Być może odtworzenie dzieciństwa i emocji, które mu towarzyszyły, pozwoliły Rafałowi Malczewskiemu na rewizję swojego rodzicielstwa.

BIBLIOGRAFIA

- Asnyk A., *Nad przepaścią*, w: *idem, Pisma*, t. 3, Warszawa 1924.
- Folga-Januszewska D., *Rafał Malczewski i mit Zakopanego*, Olszanica 2006.
- Goetel F., *Patrząc wstecz. Pamiętnik*, Londyn 1966.
- Ilńska M., *Wiosna*, w: *Ziemia polska w pieśni*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków 1913.
- Korboński S., *Ostatnie lata Rafała Malczewskiego w świetle listów*, „Wiadomości” 1966, nr 14/15.
- Kudelska D., *Malczewski. Obrazy i słowa*, Warszawa 2012.
- Laplanche J., Pontalis J.-B., *Słownik psychoanalizy*, tłum. E. Modzelewska, Warszawa 1996.
- Lechoń J., Malczewscy Z. i R., *Coraz trudniej żyć, a umrzeć strach. Listy 1952–1955*, oprac. B. Dorosz, Warszawa 2008.
- Malczewski R., *Mój Ojciec. Błoto – „Wesele” – Królowa przedmieścia*, „Wiadomości” 1956, nr 539.
- Mój Ojciec. Cios*, „Wiadomości” 1956, nr 542.

54 *Idem, Wspomnienie o Ojcu. Część pierwsza*, s. 87.

55 *Ibidem*, s. 82–83.

56 Zob. list Rafała Malczewskiego do syna Krzysztofa z 28 grudnia 1953 r., Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, sygn. 688/1.

Mój Ojciec. Dalej o modelach, „Wiadomości” 1956, nr 549.

Mój Ojciec. Modele, „Wiadomości” 1956, nr 547.

Mój Ojciec. Poezja – Biały szczur, „Wiadomości” 1956, nr 543.

Mój Ojciec. Wujostwo z Rapperswilu – Pan Oskragietto, „Wiadomości” 1956, nr 541.

Wspomnienie o Ojcu. Część druga, „Kultura” 1956, nr 3.

Wspomnienie o Ojcu. Część pierwsza, „Kultura” 1956, nr 2.

Potępa S., *Rafał Malczewski*, Tarnów 2006.

Wyka K., *Thanatos i Polska, czyli o Jacku Malczewskim*, Kraków 1971.

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

List Jacka Malczewskiego do Marii Malczewskiej z 3 lutego 1895 r., Biblioteka PAN Kraków, sygn. 4037.

List Jacka Malczewskiego do Marii Malczewskiej z 2 lutego 1899 r., Biblioteka PAN Kraków, sygn. 4037.

List Rafała Malczewskiego do syna Krzysztofa z 28 grudnia 1953 r., Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, sygn. 688/1.

SŁOWA KLUCZE: Jacek Malczewski, Rafał Malczewski, wspomnienia

JULITA PAPROTNA

A FAREWELL TO THE FATHER. JACEK MALCZEWSKI IN THE MEMOIRS OF HIS SON, RAFAŁ

The aim of the article is to recreate the image of Jacek Malczewski as seen by his son, Rafał. The memoirs by Rafał Malczewski, published in the press in 1956, constitute the basis of the analysis. The correspondence of the Malczewski family was also used as supplementary material. The introduction discusses issues pertaining to the relationship between Jacek and Rafał, as well as the origins of the texts themselves. The analysis begins with the return to the author's first memories related to his father. Rafał paints a picture of him through descriptions of space in which he lived, people he would meet, as well as through short daily-life anecdotes. Apart from characterising Jacek, Rafał attempts to define his painting. The purpose of recording the memoirs was to de-mythologise the reception of Jacek Malczewski's art, and to present his figure as that of a man and artist evading fixed conventions.

KEY WORDS: Jacek Malczewski, Rafał Malczewski, memoirs